

WYSIEDLANIE LUDNOŚCI POLSKIEJ Z KRESÓW WSCHODNICH DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ NA MAZURY W LATACH 1945-1948

Transporty z wysiedloną ludnością niemiecką, które po zakończeniu II wojny światowej udawały się z Mazur w kierunku zachodnim, krzyżowały się z transportami kolejowymi, w których znajdowała się wysiedlona z Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej ludność polska. Dwie fale przymusowych migracji Niemców i Polaków ze Wschodu na Zachód, dopełnione zostały niebawem trzecią falą wygnańców. Stanowiła ją wysiedlona ludność ukraińska, która z południowego wschodu napływała na obszar Warmii i Mazur. Gorycz utraty stron ojczystych cechowała wszystkich, którzy znajdowali się w transportach, niezależnie od miejsca ich załadunku i kierunku, w którym zmierzały.

Geneza wysiedleń

W 1945 roku obok przesiedleńców z Ziem Dawnych na Ziemie Nowe, tzn. Warmię i Mazury, zaczęli napływać z Ziem Utraconych „polscy wypędzeni”, nazywani przez nowe władze „repatriantami”. Na postawy tej ludności istotny wpływ wywierały dramatyczne wydarzenia, jakie w latach 1939–1945 rozgrywały się na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Przez długi okres czasu ciążyły one na sposobie postrzegania innych grup, a szczególnie byłych obywateli Trzeciej Rzeszy oraz Ukraińców.

W świadomości Polaków z Kresów Wschodnich 1 i 17 września 1939 roku należały do tego samego doświadczenia. W losach tej ludności odnaleźć można cały dramatyzm polskiej historii. To na tych obszarach często zmieniali się okupanci, którzy stosowali różnorakie formy prześladowań i dyskryminacji. To właśnie kresowiaczy stali się „tworzywem” procesu „przesuwania” polskich granic. To nie oni opuścili Polskę, ale to Polska ich opuściła.

Niezależnie od zmieniających się sukcesywnie sowieckich i niemieckich okupantów, istotny wpływ na losy tej ludności wywarły także kontakty z ich najbliższymi sąsiadami, tzn. z Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami i Żydami. Sytuacja w tym względzie była zróżnicowana i zależała od specyfiki danego regionu.

Inwazja Armii Czerwonej 17 września zapoczątkowała rozpad dotychczasowego porządku¹. Polacy z narodu państwowego i grupy dominującej politycznie stali się

¹ „Uderzenie dwu frontów sowieckich zostało poprzedzone czterodniowymi intensywnymi działaniami grup sabotażowo-dywersyjnych, które były organizowane na polskich Kresach Wschodnich przez wywiad sowiecki, komunistów i miejscowych nacjonalistów. Działania te okazały się rozleglejsze i skuteczniejsze niż akcja V kolumny poprzedzająca agresję niemiecką. Specjalnie przygotowane grupy, liczące nawet do 300 osób, miały - poprzez uchwycenie wiaduktów, mostów, węzłów łączności, jak też blokowanie dyslokacji i koncentracji jednostek polskich - ułatwić wkroczenie Armii Czerwonej.” – W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 349–350.

przedmiotem manipulacji ze strony sąsiadów. Wkroczenie 28 października 1939 roku wojsk litewskich do Wilna na mocy litewsko-sowieckiego paktu z 10 października tegoż roku w istotny sposób wpłynęło na sytuację Polaków na Wileńszczyźnie. Władze litewskie przystąpiły do „segregacji ludności”. Pretekstu do tego dostarczyła nowa ustawa o obywatelstwie litewskim. Większość Polaków zaliczono do kategorii „cudzoziemców” i „obcokrajowców”².

Latem 1940 roku nastąpiła inkorporacja Litwy do ZSRR. Litwa ogłoszona została republiką sowiecką ze stolicą w Wilnie. Pod rządami komunistycznymi nastąpiło dalsze, wyraźne pogorszenie się sytuacji żyjących tam Polaków. W dniach 14–15 czerwca 1941 roku przeprowadzona została przez władze sowieckie akcja deportacji ludności polskiej i litewskiej. Ofiarą jej padło 35 tysięcy osób, w tym z samego Wilna wywieziono 7600 osób³.

Odmienne było położenie ludności polskiej po 17 wrześniu 1939 roku na Podlasiu i na tych obszarach, na których dominowała ludność białoruska. W wielu miejscowościach Białorusini i Żydzi budowali bramy powitalne ku czci Armii Czerwonej, którą określano mianem „wyzwolicielei spod panowania polskich ciemnych”. Władze sowieckie przystąpiły nie tylko do tworzenia nowych struktur administracji państwowej, zakładania kołchozów, ale rozpoczęły na szeroką skalę aresztowania i deportację. Już zimą 1940 roku zaczęły się masowe wywózki na Syberię (tzw. I ze stycznia–lutego 1940, II z kwietnia 1940, III z czerwca–lipca 1940 oraz IV z maja–czerwca 1941 roku)⁴. Obejmowały one zarówno Polaków, jak również coraz większe grupy Białorusinów. Dekret Rady Najwyższej ZSRR z 29 listopada 1939 roku nadawał wszystkim mieszkańcom anektowanych ziem polskich obywatelstwo radzieckie, co wiązało się m.in. z obowiązkiem służby w Armii Czerwonej (było to naruszenie Konwencji Haskiej, której ZSRR nie uznawał). Pomimo wprowadzenia rubli oraz napływu fali urzędników oraz funkcjonariuszy WKP(b) i NKWD z głębi ZSRR, dawna granica między wschodnią i zachodnią Białorusią pozostała zamknięta⁵. Ten ponury okres zakończony został ucieczką władz sowieckich po ataku Niemiec na ZSRR 22 czerwca 1941 roku.

Józef Leszkowicz z Dołkinowa tak wspomina te dni: „Ucisk Sowietów, ich obrzydliwe zakłamanie, system donosicielstwa, wywozy na Sybir, aresztownia i więzienia, życie w ciągłym strachu spowodowały, że ludność z Dołkinowa entuzjastycznie witała Niemców wkraczających do miasteczka w pierwszych dniach lipca 1941 roku. Na ulicy 3 Maja zbudowano okazałą bramę powitalną z grubych słupów wysokości do 3 metrów, zwieńczoną u góry trójkątnie, ozdobioną girlandami i wiankami. Na rozciągniętym płótnie napisano:

² P. Łossowski, *Polska-Litwa. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1991, s. 60–72. Zob. także: W. Staniewicz, *Wilno w latach drugiej wojny światowej (1939–1945)*, w: *Na tropach bezprawia. Witold Staniewicz w areszcie śledczym*, pod red. Z. Kaczmarka, Poznań 1995, s. 47–78.

³ P. Łossowski, op. cit., s. 75.

⁴ Łącznie od października 1939 do czerwca 1941 r. z Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej deportowano na Syberię ok. 1,7 mln Polaków. Zob. szerzej: D. Matelski, *Hitlerowska i stalinowska polityka eksterminacji obywateli polskich w czasie II wojny światowej*, *Życie i Myśl*, Poznań 1995, R. 43, nr 2 (426), s. 26–27, tab. 2 (Deportacje Polaków w głąb ZSRR w latach 1940–1941).

⁵ Por. P. Wróbel, *Kształtowanie się białoruskiej świadomości narodowej a Polska*, Warszawa 1990, s. 82–92; A. Sadowski, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Kraków 1991, s. 47–96; E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Warszawa 1993, s. 76–85.

»Haj Hitler!«. Napis ten, chociaż z błędną pisownią, wyrażał wielką wdzięczność mieszkańców za wyzwolenie od zniechęconych bolszewików»⁶.

Szybko okazało się jednak, że władze niemieckie wspólnie z policją białoruską przystąpiły do nowych prześladowań ludności polskiej. Odżyły nadzieje Białorusinów na stworzenie pod protektoratem III Rzeszy niezależnego państwa. W końcu 1943 roku powstała podporządkowana Niemcom Białoruska Centralna Rada, która powołała do życia m.in. „Krajewuju Abaronu”, noszącą na czarnych mundurach narodowe emblematy Białorusi obok odznak SS. W 1943 roku nawoływano Białorusinów, by wzorem Ukraińców zaczęli „Lachiw i Żidiw rizaty”⁷. Jednocześnie trwał proces germanizacji Białorusi (generalny komisarz Wilhelm Kube), wchodzącej w skład niemieckiego Reichskommissariatu „Ostland” (komisarz Rzeszy Heinrich Lohse) poprzez wprowadzenie języka niemieckiego jako urzędowego (językami pomocniczymi były polski i rosyjski) oraz w 1944 roku utworzenie spośród Białorusinów dwóch dywizji narodowych SS (30. Dywizja Grenadierów SS - tzw. 1. białoruska, oraz 29. Dywizja Grenadierów SS - tzw. 2. białoruska)⁸.

Władze niemieckie przystąpiły do realizacji planu całkowitej zagłady ludności żydowskiej. Nastąpiły masowe wywozy Polaków na roboty przymusowe do Niemiec. Podziemną działalność (podobnie jak na innych obszarach Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej) podjęła nie tylko Armia Krajowa, ale także partyzantka sowiecka.

Podobnie jak Białorusini, także Ukraińcy i Żydzi zamieszkaali na Kresach Południowo-Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (Galicja Wschodnia, Wołyń i Podole) witali na ogół entuzjastycznie wkraczające we wrześniu 1939 roku wojska sowieckie. Tu także budowano bramy triumfalne na powitanie Armii Czerwonej, lecz były też miejscowości, gdzie wywieszano flagi błękitno-żółte (ukraińskie barwy narodowe). Nastroje skrajnie nacjonalistyczne ujawniły się w zamieszkach i napaściach na ludność polską. Podobnie jak na innych obszarach Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej, także tutaj nastąpiły represje, deportacje oraz zniechęcenie do nowej władzy⁹.

Wkroczenie Niemców w końcu czerwca 1941 roku na zachodnie obszary ZSRR otwierało nowe możliwości i oczekiwania, także ze strony Ukraińców i Litwinów. Spodziewano się utworzenia własnej państwowości. W tej sytuacji kolaboracja z niemieckim okupantem i niszczenie polskości wydawały się naturalną kolejną rzeczą. Przystąpiono do masowych represji wobec Polaków. Na Wileńszczyźnie zapoczątkowane zostały one 27 września 1941 roku przez litewskie struktury policyjne z służbie niemieckiej, które wywiozły z centralnego wileńskiego więzienia na Łukiszkach 320 Polaków, rozstrzelanych następnie w „Bazie” na Polarach.

Natomiast 20 maja 1942 roku w rejonie Święcian i Łyntup nastąpiła masakra ludności polskiej, dokonana przez policję litewską. Łącznie z rozstrzelanymi w oddalonych rejonach Litwy, zginęło ogółem 1200 Polaków. Armia Krajowa przystąpiła do działań

⁶ Cyt. za: F. Sielicki, *Losy mieszkańców Wileńszczyzny w latach 1939-1946. Okupacja sowiecka i niemiecka, wywózki, partyzantka, repatriacja*, Wrocław 1994, s. 74.

⁷ Por. J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa-Wrocław 1993.

⁸ Zob. D. Matelski, *Koncepcja narodowościowa niemieckiej Europy w 1943 roku*, *Sprawy Narodowościowe* - Seria Nowa, Poznań 1996, t. 5, nr 1 (8), s. 153-192.

⁹ Por. R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 38-68.

odwetowych. W odpowiedzi na mord Polaków we wsi Gliniszki, gdzie Litwini 12 kwietnia 1944 roku zabili 39 Polaków, dokonano pacyfikacji wsi Dubinki, zabijając 27 osób, w tym kobiety i dzieci¹⁰.

Jednak najbardziej krwawy dramat rozegrał się na Wołyniu. Okrutne zbrodnie dokonane przez Ukraińców na cywilnej ludności polskiej przewyższały swym bestialstwem apokalipsę ludności Prus Wschodnich po wkroczeniu tam Armii Czerwonej. Inicjatorem antypolskiego terroru, słynnych „rzezi wołyńskich”, było kierownictwo Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA). Trudno ustalić, kiedy podjęło ono decyzję o masowej akcji przeciwko ludności polskiej. Dotychczas nie opublikowano dokumentów, które wyraźnie określałyby jej datę. Rozwój wydarzeń wskazuje, że prawdopodobnie nastąpiło to jeszcze jesienią 1942 roku. Do końca tegoż roku masowe napady na Polaków były na Wołyniu jeszcze rzadkością. Pierwszy wydarzył się w Obórkach (powiat Łuck) 13 listopada 1942 roku, gdzie ofiarą padło 50 Polaków. W marcu 1943 roku żandarmeria niemiecka do spółki z ukraińską policją spacyfikowały Borszczówkę i Lidawkę w powiecie rówieńskim oraz kilka wsi w gminie Hołoby w powiecie kowelskim. Razem zginęło 500 osób narodowości polskiej. Masowa eksterminacja ludności polskiej, określana mianem „zbrodni ludobójstwa”¹¹, rozpoczęta we wschodniej części Wołynia, w lipcu 1943 roku objęła jego zachodnią część (tzn. okolice Lwowa i obszar między tym miastem a Przemyślem) i nie ustała nawet z momentem ponownego wkroczenia w 1944 roku oddziałów Armii Czerwonej. Apogeum zbrodni ludobójstwa miało miejsce 11 lipca 1943 roku, kiedy to Ukraińcy masowo wymordowali Polaków w ponad stu wsiach i osadach Wołynia. Tej tragicznej niedzieli tylko w kościołach zginęło ponad tysiąc wiernych, w tym wiele dzieci przystępujących do I Komunii Świętej oraz księży¹².

W styczniu 1944 roku dowódca UPA, „Taras Czupryńka” (Roman Szuchewycz) wydał podległym sobie jednostkom¹³ rozkaz, w którym nakazał m.in. w punkcie 4: „W związku z sukcesami bolszewików należy przyspieszyć likwidację Polaków, w pień wycinać. Czysto polskie wsie palić, wsie mieszane – tylko polską ludność niszczyć. Zagrody polskie palić tylko w takim przypadku, jeśli są oddalone od zagród ukraińskich o 15 metrów”. Natomiast w punkcie 5 czytamy, iż „za zamordowanie jednego Ukraińca czy przez Polaka czy Niemców – rozstrzelać 100 Polaków”¹⁴.

Rozkaz ten był potwierdzeniem dotychczasowej praktyki w myśl hasła: „Skończyliśmy z Żydami (pomagając hitlerowcom), teraz to samo robić będziemy z Polakami”. Czyśczenie etniczne dokonywano na tych obszarach w sposób niezwykle okrutny. Oto fragment

¹⁰ Por. R. Korab-Żebryk, *Biała Księga w obronie Armii Krajowej na Wołyniu*, Lublin 1991.

¹¹ [K. Podlaski], S. Skaradziński, *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, Białystok 1990, s. 13.

¹² Por. I. Turowski, W. Siemaszko, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu (1939–1945)*, Warszawa 1990; F. Budzisz, *W rocznicę najkrwawszej niedzieli*, Słowo. Dziennik Katolicki, nr 115 z 17 czerwca 1996 r. (dodatek „Kresy”, s. 9–10). Zob. A.B. Szczepniak, W.Z. Szota, *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973; J. Armstrong, *Ukrainian Nationalism*, New York – London 1983. Na temat narastania antagonizmu polsko-ukraińskiego w Galicji Wschodniej od połowy XIX wieku zob. szerzej: D. Matelski, *Ukraińcy i Rusini w Polsce 1918–1935*, Poznań 1996.

¹³ UPA wraz z siecią konspiracyjną liczyła wówczas ok. 200 tys. żołnierzy. Zob. obszernie: E. Prus, *Herosi spod znaku „Tryzub”*. Konowalec-Szuchewycz, Warszawa 1985.

¹⁴ Cyt. za: R. Majewski, *Uporeczywa „biała plama”*, Semper Fidelis, 1995, nr 1, s. 18. Por. także: A. Korman, *Nie ukarane zbrodnie SS „Galizien” z lat 1943–1945*, Londyn 1990; *Przed akcją „Wista” był Wołyń*, pod red. W. Filara, Warszawa 1997.

relacji Zygmunta Sobolewskiego: „Mordy na masową skalę rozpoczęły się na Podolu po ponownym wkroczeniu Rosjan. Choćby duża i zasobna wieś Łanowce, powiat barszczowski, zamieszkała w połowie przez Polaków i Ukraińców. Zimą 1945 roku ludność polska została wymordowana. Zabito tam wujka matki Władysława Hutnika; dumny był zawsze z sumiastych wąsów, wyrwano mu je razem z połową twarzy. Inna wieś Kluwince, powiat koperczyniecki. Jej część potocznie zwana szlachtą i zamieszkała przez Polaków została napadnięta i w ciągu nocy wszyscy jej mieszkańcy wymordowani bez jednego wystrzału. Zabijano siekierami (ulubione narzędzie mordu upowców), widłami, nożami. Uratowali się ci, którzy nocowali poza domami”¹⁵. Krwawy terror przybierał często formy wyrafinowanego okrucieństwa, z wbijaniem na pal włącznie. Dziesiątki tysięcy Polaków w panice uciekało do miast bądź na zachód, do Generalnego Gubernatorstwa.

Ukraiński historyk Mykoła Kuczerapa twierdzi, iż istnieją „przekonujące dowody na to, że ukraińskie nacjonalistyczne podziemie miało zamiar »depolonizować« zachodnioukraińskie ziemie zwłaszcza poprzez **przymusowe wysiedlenia polskiej ludności i selektywne wyniszczające akcje** [tj. mordowanie ludności – uwaga i podkreślenia – A.S.]. Z drugiej strony, polski rząd i jego siły zbrojne – Armia Krajowa, która w 1943 roku liczyła w Polsce około 250 tysięcy żołnierzy – starały się wszystkimi sposobami utrzymać tzw. stan polskiego posiadania na ukraińskich ziemiach, nie wyłączając metod terrorystycznych i wojskowo-niszczących. Rząd Polski w Londynie zalecał, aby Polacy nie opuszczali swoich wsi, bo bez nich Wołyń nie będzie polski. Zachęceni tym Polacy tworzyli w wielu wioskach obozy i oddziały wojskowe, tzw. placówki, które niejednokrotnie napadały na ukraińskie wioski”¹⁶.

Nieznana jest dokładna liczba polskich ofiar polityki „depolonizacji”, prowadzonej przez UPA na Wołyniu. Najczęściej podaje się około 60-80 tysięcy osób. Władysław Siemaszko udokumentował 34 650 ofiar, z tego dla 12 495 ustalił nazwiska¹⁷. Z kolei zdaniem Ryszarda Torzeckiego „opierając się na raportach delegackich [delegatów rządu w Londynie – A.S.] i AK (od 25-40 tys. osób) możemy przyjąć również około 30-40 tysięcy ofiar. Na pozostałych terenach (Polesie i Lubelszczyzna) można przyjąć, że z rąk Ukraińców (a nie Niemców) zginęło około 10-20 tysięcy osób. Tak więc ogólnie polskie straty wynosiłyby maksymalnie 80-100 tysięcy osób, a nie 300-500 tysięcy jak podają to polscy nacjonaliści”¹⁸.

Wkroczenie po raz kolejny w 1944 roku Armii Czerwonej na obszar Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej nie wpłynęło w zasadniczy sposób na zmianę położenia żyjących tam Polaków. „Drudzy Sowietci” okazali się takimi samymi wrogami jak „pierwsi” z lat 1939-1941. Zmuszali ludność do wyzbywania się polskiego poczucia narodowego, wcielali do swojego wojska i brali na prace przymusowe, męczyli na posterunkach NKWD, wywozili w głąb ZSRR, zapędzali do kołchozów, zamykali kościoły, zachęcali bądź utrudniali wyjazdy na stałe na obszary przedbuchańskiej Polski, „odrodzonej” w nowych granicach, prowadzili na szeroką skalę rusyfikację i sowietyzację ludności, w tym szczególnie młodych pokoleń¹⁹. Sowiecki terror w 1944 roku i w latach następnych przybierał różne postacie, m.in.:

¹⁵ Z. Sobolewski, *Ty Lach?*, Gazeta Wyborcza, 1995 r., 12 października, s. 15.

¹⁶ M. Kuczerapa, *Z tej i tamtej strony. Wołyń: szukanie prawdy*, Gazeta Wyborcza, 1995 r., 7 września, s. 11.

¹⁷ W. Filar, *Likwidatorzy z UPA*, Gazeta Wyborcza, 1995 r., 4 lipca, s. 13.

¹⁸ R. Torzecki, op. cit., s. 267.

¹⁹ Por. F. Sielicki, op. cit., passim.

- rozbijanie, wywożenie do obozów jenieckich i ściganie żołnierzy Armii Krajowej oraz prześladowanie ich rodzin;
- łapanki mężczyzn pod pretekstem poboru do Armii Czerwonej;
- likwidacja polskich szkół, które Polacy organizowali spontanicznie na jesieni 1944 roku i więzienie ich organizatorów oraz rodziców, którzy posyłali do nich swoje dzieci;
- aresztowania działaczy politycznych pod zarzutem działalności niepodległościowej i antysowieckiej;
- ściganie właścicieli majątków ziemskich i drobnych posiadaczy;
- deportacje ludności w głąb ZSRR bez określonych kryteriów, a jedynie za przynależność do narodu polskiego;
- nękanie ludności polskiej ciągłymi rewizjami i pacyfikacjami pod pretekstem szukania „białych Polaków” - czyli osób kontynuujących walkę z okupantem z ramienia AK i Rady Obrony Kresów Wschodnich²⁰.

Wypędzenie czy repatriacja?

Terror nacjonalistów ukraińskich i litewskich, których nadrzędnym celem było wypędzenie Polaków za wszelką cenę i wszelkimi środkami, utrata przez Polskę Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej oraz sowieckie represje powodowały, iż Kresowiaczy postawieni zostali przed dramatycznym wyborem: pozostać w swej ojczyźnie lokalnej i regionalnej oraz być mniejszością narażoną na utratę życia, prześladowania i dyskryminację czy też „iść za państwem narodowym”, które obejmowało większość Polaków i zmuszone zostało do przesunięcia swych granic w kierunku zachodnim.

Kresowiaków, podobnie jak mieszkańców Prus Wschodnich, objęły różnorodne formy przymusowych i półprzymusowych migracji. Podzielić je można na dwie zasadnicze formy. Pierwsze miały charakter nieorganizowany i przejawiały się jako „dzikie” wypędzenia oraz ucieczki. Wyjazdy Polaków z Wileńszczyzny, Wołynia i Podola już w 1944 roku, bezpośrednio po przejściu frontu, wynikały z faktu bezpośredniego zagrożenia życia w wyniku panującego tam terroru. Na przykład ludność z Ukrainy osiedlała się początkowo na uwolnionych od wojsk niemieckich terenach województw lubelskiego i rzeszowskiego. Były to obszary przeludnione, więc w miarę przesuwania się frontu większość z nich przenosiła się dalej na zachód. Jednocześnie nieustannie przez Bug i San przybywały nowe transporty. Jechały w nich - jak zauważa Jacek Borkiewicz - całe wioski, często razem z proboszczem i świętym obrazem z pozostawionego na Ziemiach Utraconych kościoła. Polskich chłopów spod Lwowa, z Podola i Wołynia nikt nie zatrzymywał. Stanowili oni zwarte społeczności wiejskie, scementowane kilkuletnią koniecznością wspólnej obrony przed napadami i rzeziami nacjonalistów ukraińskich. Nie było szans zrobienia z nich Ukraińców. Nie zachodziła też obawa wyludnienia, gdyż polskie osady w Małopolsce (Galicji) Wschodniej, w odróżnieniu od Wileńszczyzny, nigdzie nie zajmowały dużego i zwartego terytorium. Chłopi stanowili aż 40% wyjeżdżających z Ukrainy (wśród wyjeżdżających z Litwy procent ten był dwukrotnie mniejszy)²¹.

²⁰ T. Gasztold, *Przesiedleńcy z Kresów Północno-Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej na Pomorzu w latach 1945-1948*, w: *Pomorze - trudna ojczyzna. Kształtowanie się nowej tożsamości 1945-1995*, pod red. A. Saksone, Poznań 1996, s. 320-321.

²¹ J. Borkiewicz, 1945: *wypędzeni Polacy*, *Więź*, 1995, nr 9, s. 45-46.

Oto jedna z relacji mieszkańca Niżniowa w przedwojennym województwie stanisławowskim: „Uciekaliśmy z Niżniowa jak można było najprędzej. Tam Ukraińcy naszych mordowali. Zamknęliśmy się przed nimi w klasztorze Sióstr Niepokalanek i nawet drzwi zamurowaliśmy. Dłuższy czas nikt stąd nie wychodził. Wyjechaliśmy pierwszym transportem, ale nic nie mogliśmy wziąć ze sobą, nawet po ubranie baliśmy się iść do domu”²².

Ogółem około 200 tysięcy osób samorzutnie opuściło swe dotychczasowe miejsce zamieszkania na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej.

Drugą formą migracji Kresowiaków były wyjazdy zorganizowane, na mocy stosownych umów i porozumień. Migracja ta miała z reguły charakter półdobrowolny lub dobrowolny, a wynikała z przymusu sytuacyjnego, który powodował, że wyjazdy przybrały charakter exodusu. Przebiegały one z reguły w formie masowych transportów, częściowo wymiany ludności. Kresowiaczy nie wiedząc dokąd dokładnie jadą, gdzie się zatrzymają i gdzie zaczną nowe życie, udawali się z reguły na Ziemię Zachodnią i Północną specjalnymi transportami wojskowymi, z grupą krewnych i sąsiadów, jedynie z własną rodziną bądź też samodzielnie.

Zorganizowane wysiedlenia ludności polskiej z Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej zapoczątkowane zostały w 1944 roku umowami PKWN o wymianie ludności z komunistycznymi rządami sowieckiej Białorusi, Ukrainy i Litwy²³. 6 lipca 1945 roku w Moskwie podpisana została przez TRJN także umowa w sprawie wyjazdu ludności polskiej i żydowskiej z pozostałych terenów ZSRR²⁴. W myśl tych porozumień wysiedleniu podlegali obywatele Polski sprzed 1 września 1939 roku zamieszkali na terenach anektowanych przez ZSRR, a których losy rzuciły w inne rejony ZSRR (chodziło głównie o deportowanych na Syberię i do Kazachstanu w latach 1939-1941), uciekinierów z zachodniej i centralnej Polski oraz migrantów zarobkowych z krajów nadbałtyckich.

Władze polskie powołały specjalnych pełnomocników głównych (w Łucku dla Ukrainy, w Baranowiczach dla Białorusi i w Wilnie dla Litwy) oraz Główną Komisję Mieszana Polsko-Radziecką do Spraw Repatriacji w Moskwie (dla pozostałych terenów ZSRR). Stworzono także rejonowe urzędy repatriacyjne²⁵, które określały kolejność

²² Cyt. za: B. Chmielewska, *Spoleczne przeobrażenia środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich. Na przykładzie pięciu wsi województwa zielonogórskiego*, Poznań 1965, s. 74.

²³ Układ z Ukrainą i Białorusią podpisany został 9 września, a z Litwą 22 września 1944 r. Polskę opuściło w sposób dobrowolny, półprzymusowy i pod przymusem 482 tys. Ukraińców, którzy wyjechali do Ukrainy, 36 tys. Białorusinów i niecały 1 tys. Litwinów. Ponadto wyjechało do ZSRR kilka tysięcy Rosjan, głównie z Pomorza. Por. A. Sakson, *Socjologiczne problemy wysiedleń*, w: *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacja i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, pod red. H. Orłowskiego, A. Saksona, Poznań 1996, s. 156 (tam obszerna literatura przedmiotu).

²⁴ Umowa pomiędzy TRJN RP a rządem ZSRR w sprawie zmiany obywatelstwa radzieckiego osób narodowości polskiej i żydowskiej mieszkających w ZSRR i ich ewakuacji [podkr. - A.S.] do Polski i o prawie zmiany obywatelstwa polskiego osób narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i litewskiej mieszkających na terenie Polski i ich ewakuacji do ZSRR.

²⁵ Rejonowe urzędy repatriacyjne na Litwie działały w Druskiennikach, Duksztach, Ignalinie, Jaszunach, Landwarowie, Nowej Wilejce, Olkiennikach, Podgrodziu, Rudniskach, Rzeszy, Szumsku, Święcianach, Trokach i Wilnie; a w Małopolsce (Galicii) Wschodniej w Chodorowie, Czortkowie, Drohobyczu, Kamionce Strumiłowej, Kowalu, Lwowie, Rawie Ruskiej, Samborze, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i Włodzimierzu. Urzędy pełnomocników w Białoruskiej SRR znajdowały się w Berezie Kartuskiej, Brześciu, Grodnie, Kobryniu, Lidzie, Pińsku, Pruzanach, Slonimiu, Wołkowysku i pokrywały się z podziałem administracyjnym Drugiej Rzeczypospolitej.

wysiedleń²⁶. Ustalono punkty graniczne, przez które miały być kierowane transporty do Polski²⁷. Starano się również stosować zasadę wysiedlania pasami równoleżnikowymi (wschód-zachód), a więc do podobnych warunków krajobrazowych i zbliżonych klimatycznie. Stąd też Kresowiaci z Małopolski (Galicji) Wschodniej i z Wołynia kierowani byli głównie na teren Dolnego Śląska, z kresów północno-wschodnich na Ziemię Lubuską i Pomorze oraz na Warmię i Mazury.

Dnia 13 lutego 1945 roku Rada Ministrów RP podjęła stosowną uchwałę o przeprowadzeniu masowej „repatriacji”. Powołano Głównego Pełnomocnika Rządu RP do Spraw Repatriacji. Stroną techniczną zajął się Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), który m.in. powołał specjalne punkty etapowe (istniały one m.in. w Giżycku i Olsztynie)²⁸.

Ogółem w latach 1944–1948 z ZSRR do Polski przybyło oficjalnie 1 517 983 „repatriantów”. Największa fala przypadała na lata 1945–1946, kiedy to przyjechało odpowiednio 742 tysiące i 640 tysięcy osób. Najwięcej wysiedleńców pochodziło z terytorium Ukraińskiej SRR – 787 674 (co stanowiło 51,88% ogółu), następnie z Białoruskiej SRR – 274 163 (18,08%), z pozostałych terenów ZSRR – 258 990 (17,06%) oraz z Litewskiej SRR – 197 156 osób (12,98%)²⁹.

Przyjazd na Mazury

Przekroczenie nowej granicy polsko-sowieckiej wielu Kresowian traktowało jako kolejną zsyłkę do miejsca tymczasowego osiedlenia. Po zamknięciu granicy we wrześniu 1945 roku, oddziały wojsk wewnętrznych ZSRR przeprowadziły akcję wysiedlenia polskich wiosek leżących w pasie przygranicznym. Mieszkańców eskortowano na najbliższą stację kolejową, skąd wywożono ich do Polski. Zdezorientowani ludzie przekonani byli, że jadą na Syberię. Ludność z niektórych miejscowości wprost przepędzano przez granicę³⁰.

Dla większości wysiedleńców przekroczenie granicy stanowiło prawdziwe wybawienie po okresie krwawego terroru. Często poprzedzone było prawdziwą gehenną, która rozpoczęła się z momentem dotarcia do stacji wyjazdowej. Niektórzy tygodniami oczekiwali (niejednokrotnie koczując pod gołym niebem) na odjazd transportu. Przeciętnie transport liczył około stu wagonów. Były to głównie wagony towarowe (niejednokrotnie tzw. „bydlęce”) kryte lub bez dachu. Na transporty napadali często sowieccy żołnierze oraz różnego rodzaju bandy - rabując mienie, gwałcąc kobiety i dziewczynki oraz zabijając stawiających opór mężczyzn.

Franciszek Iwanowski, nauczyciel z Wileńszczyzny, tak oto opisuje przybycie do Barczewa na Warmii: „Po zakończeniu roku szkolnego i po mnóstwie kłopotliwych zabiegów, byłem wraz z rodziną przygotowany do opuszczenia rodzinnych okolic, aby wraz z tysiącami innych repatriantów udać się w to od miesięcy wyczekiwane i nieznane.

²⁶ Pierwszeństwo przysługiwało m.in. samotnym kobietom i dzieciom, których członkowie rodzin przebywali już w Polsce (oczywiście w nowych granicach), członkom rodzin wojskowych itp.

²⁷ Transporty kolejowe przejeżdżały polską granicę m.in. w Małej Włodawie, Rawie Ruskiej i Sokalu.

²⁸ Por. S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych 1945–1947*, Poznań 1963, s. 40.

²⁹ J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987, s. 54.

³⁰ J. Borkiewicz, op. cit., s. 44.

Nie pamiętam już którego dnia w czerwcu 1946 roku załadowałem się do jednego z wagonów towarowych z całą rodziną, składającą się z żony, dwojga dzieci i starej matki. [...] Dopiero po północy pociąg ruszył w dalszą drogę. Tej samej nocy, tuż przed świtem pociąg nasz został przez nieznanych sprawców ostrzelany z karabinów. Kule w kilku miejscach przedziurawiły ściany wagonów. Szczęściem obeszło się bez ofiar. Jak dotąd jechaliśmy w nieznaną. Tyle wiedzieliśmy tylko, że pociąg nazajutrz przekroczy granicę dawnych Prus Wschodnich. Jakoż wczesnym rankiem pociąg zatrzymano na jakiejś zabitej deskami stacji, a raczej w pewnej odległości od niej. Otoczono pociąg rzadkim łańcuchem czerwonoarmistów i parę godzin zajęła bardzo zresztą pobieżnie prowadzona rewizja celna. Po załatwieniu tej formalności pociąg ruszył dalej, aby na czas dłuższy zatrzymać się po kilkunastu minutach drogi. Byliśmy już w Polsce. Poranek był ciepły i słoneczny”³¹.

Wyjeżdżający często czuli radość, że uchodzą z jaskini lwa z życiem, zaś z drugiej strony nie dający się opisać żal i smutek. Wyjazd z Kresów, opuszczenie rodzinnego domu to doświadczenie, które trwale odcisnęło się w świadomości wszystkich, którzy przeżyli taką podróż. Dla większości było to doświadczenie wypędzenia. Kresowiacy utratę małej ojczyzny wiązali z poczuciem niezawinionej krzywdy oraz z nienawiścią do Związku Sowieckiego i zróżnicowanym stosunkiem do polskich władz komunistycznych. Był to z jednej strony stosunek pozytywny na widok narodowych symboli i emblematów, które widząc - ludzie płakali, a także negatywny z powodu panoszenia się wszędzie Rosjan oraz zależności polskich władz od systemu sowieckiego³².

W latach 1945-1948 na obszar województwa olsztyńskiego napłynęły ogółem 122 tysiące wysiedleńców. Większość Kresowiaków przybyła w latach 1945-1946. Najwięcej transportów kierowano do północnych powiatów. Do 1950 roku na terenie województwa olsztyńskiego osiedliło się 134 228 Kresowian. Największy odsetek wysiedleńców zamieszkiwał w powiatach: lidzbarskim - 15 725 osób (43,7% ogółu mieszkańców powiatu), kętrzyńskim - 13 532 (38,1%), braniewskim - 11 350 (37,0%), giżyckim - 9764 (35,6%), bartoszyckim - 6576 (34,2%) oraz pasłęckim - 8936 (32,2%). W powiecie szczycieńskim mieszkało 3251 wysiedleńców (w tym 1970 w miastach i 1281 na wsi). W Olsztynie Kresowiaci stanowili aż 42,8% mieszkańców. Większość wysiedleńców stanowili mieszkańcy Wileńszczyzny³³.

³¹ A. Sakson, *Warmia i Mazury po 1945 roku - nowa tożsamość czy dezintegracja*, Borussia, 1992, nr 3-4, s. 49-50.

³² Por. J. Borkiewicz, op. cit.; T. Gasztold, op. cit..

³³ S. Żyromski, *Procesy migracyjne w województwie olsztyńskim w latach 1945-1949*, Olsztyn 1971, s. 60-77.